№ 20. Kraków 25 Stycznia — Niedziela. Rok 1857.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible] ... miesięczny wychodzi z [illegible] każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	złr. 20
półrocznie	[illegible]	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 24 stycznia.

Donoszą o pewnéj w Szwajcaryi agitacyi, o pewnem nawet nieukontentowaniu w niektórych zwłaszcza niższych sferach społeczeństwa. Dla zaspokojenia zapewne tych głosów niechętnych Wielka Rada Kantonu Genewskiego, na wniosek p. James Fazego, jednego z dwóch opozycyjnych członków w ostatniem zebraniu Izby Stanów, którzy wotowali przeciw wypuszczeniu więźniów i przyjęciu propozycyj francuskich, wydała uchwałę, w któréj bardzo energicznie wyraża życzenie, aby Zgromadzenie Związkowe nieprzyjmowało negocyacyj względem przyszłego stanowiska Neufchatelu, chyba na podstawach odpowiednich godności i prawom zwierzchniczym konfederacyi helweckiéj. Zastrzeżenie to na przyszłość zawiera w sobie jakby domniemaną wątpliwość, jeżeli nie przekonanie, że załatwienie teraźniejsze pierwszéj części sprawy neufchatelskiej nieodpowiedziało dostatecznie téj godności i tym prawom. Rada Wielka Kantonu genewskiego życzy sobie niejako odwetu dla Szwajcaryi w przyszłych negocyacyach, i takowy umysłom nieukontentowanym, niezadowolnionym w patryotycznych uczuciach, obiecuje w zamian za to co się tało. Uchwała ta jest symptomatem, który potwierdza pogłoski o istniejącéj w Szwajcaryi agitacyi.

Trafnie atoli bardzo zauważały *Débaty*, że gdyby nie było owego nieukontentowania, możnaby podać w wątpliwość, czy istniał kiedy ów zapał patryotyczny, ów entuzyazm powszechny w Szwajcaryi, o którym tyle pisano, którego nawet tyle dowodów przesyłali korespondenci z tego kraju. W rzeczy saméj, zapału tego następstwem musiało być pewne niezadowolenie, nieukontentowanie, które w niższych warstwach w agitacyę się łatwo przeradza, zwłaszcza przy wolności i jawności, jaką konstytucya szwajcarska mieszkańcom téj rzeczypospolitéj zaręcza. Ogół uderzają tylko wypadki. Wypadkiem jest wypuszczenie na wolność więźniów rojalistowskich bez procesu — to właśnie, czego żądały Prusy jako warunek konieczny, aby przystąpić do dalszych negocyacyj; to właśnie czego się domagały jako należące im się z tytułu praw Króla Pruskiego do Księstwa Neufchatelskiego, to naresszcie czego dopiąć zamierzały bronią w razie uporu Szwajcaryi. O to więc miała być wojna; lud szwajcarski chwycił za broń w tym celu, aby żądaniu Prusom nie uczynić zadość, albowiem nie przyznawał im tego prawa. Wypuszczenie więc na wolność więźniów, nie może być w jego oczach czem innem, jak ustąpieniem. Ustąpienie w dyplomatycznych formach, różne może przybierać znamiona: to ofiary, to rozsądku politycznego, to owéj *raison d'Etat*, która wszystko pogodzić umie, tak, że jak mówi proste ale trafne nasze przysłowie „i wilk jest syty i koza cała." Ale lud szwajcarski słyszy tylko oświadczenie ministra Manteuffla w Izbach pruskich uczynione: „że gdy Szwajcarya dopełniła warunku poprzednio przez Prusy położonego, przeto gabinet berliński gotów jest przystąpić do negocyacyi względem przyszłego stanowiska Neufchatelu. „Wydaje się przeto Szwajcarom, że na nic się nie przydały uczynione ofiary, na nic ich patryotyzm, owa gotowość do obrony kraju i utrzymania godności i praw Konfederacyi — i stąd bardzo naturalnie powstaje nieukontentowanie i agitacya. Trudno, jeżeli nie niepodobna, przekonać massy, że właśnie ta jednomyślność prawdziwie imponująca na zewnątrz, a tak chlubna na wewnątrz, owa gotowość do poświęcenia, wyjednały przedwszystkiemi innemi politycznemi względami, jakie polityką państw sąsiednich kierować mogły, te rękojmie, które skłoniły rząd szwajcarski do ustąpienia w sprawie procesu więźniów, aby zapewnić sobie na przyszłość wygraną w sprawie kantonu neufchatelskiego.

Zapewne, że wygrana ta nie jest jeszcze tak zupełnie pewną, jak to, że słońce świeci. Ale w polityce niema takowych pewników. Niewiadome są jeszcze warunki Prus w przyszłych negocyacyach, ale to pewna, że Francya jest zaangażowana w téj sprawie. Co większa, i to pewna, że interesem jest mocarstw europejskich, aby do wojny w środku Europy nie przyszło, a właśnie ów zapał w Szwajcaryi przekonał gabinety mocarstw, że do takowéj przyjściby mogło, w razie zbytecznych żądań postawionych konfederacyi helweckiéj. Oto podstawa, zdaje nam się, przyszłych negocyacyj o Neufchatel, w tem przekonaniu właśnie rękojmia, że godność i prawa Szwajcaryi zostaną ostatecznie na przyszłych konferencyach uwzględnione, czy one się odbędą w Paryżu czy w Londynie, czy też jak chcą niektórzy w Bruxelli, Frankfurcie lub Karlsruhe.

Korespondencya Czasu.

Berlin 22 stycznia.

† Możemy w bardzo krótkim czasie oczekiwać zwołania konferencyi w celu ostatniego uregulowania politycznych stósunków Neufchatelu. Rząd pruski chce raz tę rzecz skończyć, im wcześniéj tém lepiéj. Wysłał dla tego już w dniach 18 i 19 b. m. okólnik do dworów petersburskiego, wiedeńskiego, londyńskiego i paryskiego, z oświadczeniem, że przez wypuszczenie na wolność więźniów neufchatelskich żądaniu Prus stało się zadość; że tém samém zapowiedziane depeszami z d. 8go i 28go grudnia przygotowania i kroki wojenne rząd niniejszém cofa, i gotów jest do rozpoczęcia układów w zwołać się mającéj ku temu celowi konferencyi; w końcu zapewnia, że i w tych okaże to samo umiarkowanie, które w całym ciągu sporu było przestrzegane w słowie i czynie. Toż samo w krótszych słowach oświadczył prezes rady ministrów, p. Manteuffel, na ostatnich posiedzeniach obu Izbom sejmowym. Nie może się naturalnie obejść bez tego, aby teraz, po załatwieniu najtrudniejszego bo honorowego punktu, dzienniki nie czyniły domysłów i nie dawały rządowi rad, w jaki sposób stosunki neufchatelskie będą lub powinny być uregulowane. *Monitor* nie omieszkał wyrzec już oczekiwania swego, „że Prusy nie popełnią zapewne błędu podnoszenia trudności, któreby przez sparaliżowanie układów mogły mieć szkodliwe dla nich samych następstwa." Zdawaćby się powinno, że ta obawa *Monitora* jest zbyteczną, boć rządowi francuskiemu powinno być zapewne wiadomem, na jakiéj podstawie Prusy pragną mieć stosunki swoje do Neufchatelu uregulowane, inaczéj nie byłby on rządowi szwajcarskiemu dawał chociażby też i ogólnego zaręczenia, że sprawa będzie z honorem i korzyścią Szwajcaryi załatwiona. Cóż znaczą dalsze słowa *Monitora*, „że gdyby Prusy nie chciały uznać zupełnéj niezawisłości kantonu neufchatelskiego, nie miałyby więcej prawa liczyć na dobrą wolę Francyi?" Czyliż więc rzeczywiście Prusy do niczego się dotąd nie zobowiązały? Czy też rzecz pomiędzy Francyą i Prusami zupełnie jest umówiona i tylko niewiadome okoliczności każą jeszcze *Monitorowi* mistyfikować publiczność? Jednemu z członków Rady stanowéj szwajcarskiej, Karolowi Vogt z Genewy, zarzucono przy ostatniéj dyskusyi, że zdradza warunki umowy pełnomocników szwajcarskich z cesarzem Napoleonem, udzielone przez nich komisyi z obowiązkiem zachowania tajemnicy.

Warunki te, tak jak je w imieniu Prus cesarz Francuzów pełnomocnikom szwajcarskim przedstawił, mają być, wedle słów Vogta, następujące: 1) aby o nich milczeć (zapewne w interesie więźniów, oraz spiesniejszego załatwienia sprawy; 2) aby królowi pruskiemu zapewniony był tytuł „księcia neufchatelskiego", wraz z prywatnym jego majątkiem. Ale ten właśnie składa się, mówi Vogt, z czterech burżoazyj, czyli municypalności Neufchatelu, Valengin, Landeron i Boudry, które jeżeli królowi pruskiemu będą powrócone, Neufchatel będzie zniszczony, przynajmniéj nie może w nim być mowy o rządzie republikanckim; 3) aby rzeczone cztery municypalności były na dawny sposób restaurowane. Do tych warunków mają przywięzywać Prusy uznanie niezawisłości Neufchatelu. Czy warunki te mają autentyczną pewność, czy to co mówi *Monitor* jest z niemi w jakim związku, któż to może wiedzieć. Z tutejszych dzienników radzi najwięcej stanowczo *National Ztg*, aby Prusy zrzekły się bezwarunkowo praw swych do Neufchatelu, i zadowoliły się tem, że przez akt takowy obowiążą Szwajcaryą do niewątpliwej wdzięczności i zarazem zwrócą nanowo jéj sympatye ku narodowi niemieckiemu.

Z innych organów wnoszę, że rzecz nie skończy się bez targu, co jest tém podobniejszem do prawdy, że gdyby Prusy chciały się zrzec bezwarunkowo praw swych do Neufchatelu, mogłyby to oświadczyć bez konferencyj, na co się bynajmniej nie zanosi. Na miejsce zebrania się konferencyj, podają Karlsruhe, Frankfurt n. M. Paryż i Londyn. Zapewnie ostatnie miasto będzie wybranem, i rzecz będzie przez zwyczajnych miejscowych posłów traktowana.

Wczoraj w zamku królewskim był pierwszy wieczór galowy połączony z koncertem. Dziś całe wyższe towarzystwo zajęte balem w domu opery. Do Izby panów wstąpili dwaj nowi członkowie pochodzenia polskiego, hr. Potworowski z Księstwa i hr. Czapski z Prus zachodnich; pierwszy powołany przez zaufanie królewskie składał wczoraj w Izbie przysięgę, drugi prezentowany przez wybór stóletnich posiedzicieli i przez N. Pana potwierdzony, ma przybyć w tych dniach.

Wczoraj umarł tu Franciszek Krueger, nadworny malarz, profesor i członek akademii sztuk pięknych, jeden z najznakomitszych tutejszych artystów, mianowicie w rysowaniu i malowaniu koni, portretów, scen myśliwstwa i wojny, parad wojskowych i tp. Cesarz Mikołaj konno na czele licznej świty, Fryderyk Wilhelm III odbierający paradę, *składanie hołdu Fr. Wilhelmowi IV w Berlinie, są największemi jego dziełami.*

Paryż 19 stycznia.

Proces kryminalny, który się odbył onegdaj, nie wykazał, aby Verger zabijając arcybiskupa paryzkiego, działał w interesie jakiejś partyi politycznéj. Wykazał tylko, że Verger jest ladaco, że jest gwałtowny do wściekłości, że jest niemal obłąkanym. Chciał on był zabić Papieża i w tym celu prosił Trapistów, aby go posłali do Rzymu, a gdy tego nie otrzymał, zabił arcybiskupa. Zamiarem jego było zadać cios katolicyzmowi, w osobie jego reprezentanta we Francyi. Co go do téj zbrodni doprowadziło trudno powiedzieć. Zabiwszy arcybiskupa nie wołał precz z boginią! lecz: precz z Genowefistami! W procesie oskarżał duchowieństwo o złe prowadzenie się, ale oskarżenie, wychodząc z ust gwałtownych i może obłąkanych, nie wzbudziło ufności. Podczas procesu Verger pokazał prawie wściekłość, a po procesie pokazał słabość. Przyjął księdza, apelował

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

Sprawozdanie z siódmego ogólnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa leśnego dla Zachodniéj Galicyi, które odbyło się w Izdebniku od 14go do 16go lipca 1856 r. (Ciąg dalszy.)

5. pytanie: *Uwagi nad mocném wystąpieniem w tym roku szerszenia sosnowca w lasach świerkowych, nad środkami, których przeciw niemu użyto i z jakim skutkiem, jako też nad rozmnożeniem się tego psotnika lasów.* Na to odpowiedziano, że złe to w skutek przedsięwzięcia energicznych przeciwko niemu środków za zniweczone uważać można. Prezes robi uwagę, że w maju b. r. w czasie objeżdżania lasów rządowych miał sposobność spostrzedz wystąpienie czerwonego szerszenia sosnowca.

Najpierw spostrzeżono wystąpienie jego w większéj ilości w lipowieckich lasach rządowych, nie tylko w zapustach 10 do 15-letnich świerkowych, lecz i w 3 do 5-letnich zasiewach lasowych, gdzie przeszłoroczne pędy masami przez niego uszkodzone zostały. Najęto zaraz ludzi, którzy pod dozorem lasowych i za przewodnictwem leśniczego cały las przeszukali i napadnięte drzewa przez strząsanie gąsienic do koszów i odcinanie gałęzi oczyścili i zebrany owad zabili. Podobnie postąpiono i w innych lasach świerkowych należących do rządu i uwiadomiono Wys. Rząd krajowy o potrzebie przedsięwzięcia tego rodzaju środków w lasach prywatnych. Tym to zawczasu użytym sposobem, któremu na szczęście sprzyjała pogoda, oddalono niebezpieczeństwo. Pomnieć należy, iż mimo téj troskliwości bacznym być należy, bo drugi raz wylęgłe młode mogą pokazać się w jesieni.

Z rzeszowskiego obwodu przesłano doniesienie względem niebezpiecznego okazania się szerszeni sosnowych. Wys. Rząd krajowy wezwał prezesa do sprawozdania jakich środków użyć potrzeba; wystąpił też czerwony szerszeń sosnowy w znacznéj ilości, co spowodowało do ogłoszenia sposobów w r. 1850 już przeciw niemu poleconych. Jak niebezpiecznem zdawało się pojawienie tych owadów, tak przecież w skutek nadeszłych doniesień, dzięki bardzo energicznemu wystąpieniu władz, zostało niebezpieczeństwo w początku swojém utłumione a szkoda zrządzona przez owad nieznaczną.

Urzędnicy leśniczy z Niepołomic robią uwagę, że i w tamtych lasach pokazał się szerszeń sosnowiec i że spostrzeżono jego poczwarki, które wszakże po większéj części przez inne szerszenie zakłóte zostały. Hohenstein mówi, że w Niepołomickich lasach zebrano i zniszczono z korzec poczwarek tego owadu. W téj masie znajdowało się 59 sztuk świerkowca, 19 szerszenia grzybowca, i 12 poczwarek nocnicy mniszki, narobiła też tego roku słonka olszowa (chrysomela alni) wiele szkody w młodéj plantacyi olszowéj. W wyciętych porębach olszowych spostrzeżono ryjkowca pstrego (curculio Lopathi) p. Hohenstein pokazał kilka egzemplarzy chrząszcza lipczyka pstrego (melolontah fullo), którego spostrzegł w zrębach świerkowych.

Z tą kwestyą łączy się szósta:

W czém trzeba szukać przyczyny coraz większego rozszerzania się chrząszcza ryjkowca? Co pomaga w ogóle jego rozmnożeniu się i które środki przeciw niemu okazały się najskuteczniejszemi? Nakoniec czy on w naturalnych odrostach czy w uprawionych siewem lub sadzeniem niebezpieczniéj występuje?

P. Pokorny mówi, iż w lasach Suchéj pojawiają się każdego roku chrząszcze ryjkowce, które obsiadają plantacye, ale im znacznie nie szkodzą, i odczytał następujące doniesienie członka Towarzystwa dozorcy leśniczego Antoniego Hawliczka z Plawic w Czechach: Z nieproszonych a nasze piękne lasy od czasu mego zawiadowania od roku 1836 nawiedzających gości, począł tego roku (1855) chrząszcz curculio pini odgrywać niebezpieczną rolę. W środku miesiąca maja, gdyśmy kończyli ostatnie sadzenie nasze w odosobnionym lesie *Lowczycki haj*, począł ów chrząszcz ogryzać świeżo przesadzone trzechletne sosienki. Nowo zasadzone miejsce wynosiło dwa morgi, przedsięwziąłem sobie zatém opanować nieprzyjaciela podług sił moich, kazałem go dzieciom wyzbierywać, kłaść w rzędach pomiędzy sadzonkami rury z kory sosnowéj, na których łowiono codzień znaczne ilości chrząszczy. Mimo całéj usilności mojéj uratowałem zaledwie połowę drzewek. W pobliżu téj plantacyi znajduje się inna pięcioletnia, w któréj tu i owdzie tylko niektóre rośliny uszkodzone zostały, lecz ani jedna tak ogryziona, żeby się nie była zalała i zagoiła. To stwierdza na nowo moje 26-letnie spostrzeżenie, że owadowi temu w zasiewach stojące drzewka wcale nie tak dobrze się nadają, bo soki ich są bujniejsze i żywiczniejsze od świeżo przesadzonych i przez to słabszych. W wielkim lesie *Polance* pilnowałem się, dla powstrzymania tego owadu, który zaraz w r. 1836 tutaj zagrażał, reguły téj przez lat 20, nie ustanawiać nigdy w dwóch następujących po sobie latach zręby doszczętne w jednym oddziale tuż z sobą graniczące i uprawiać je przez sadzenie, bo ile razy to zrobiłem, zniszczył owad dwuletnią plantacyę. Najłatwiéj zabezpieczyłem się od tego szkodnika, gdym w miejscach przez niego nawiedzonych las zasiał a nie sadził. W roku 1855 pokazał on się w lesie *Spalonego* należącym do Polanki dopiero w końcu sierpnia. Co było tego przyczyną? Mnie się zdaje blisko części uprawionéj stojące zręby, chociaż najdaléj z końcem marca zupełnie je sprzątam; pozostałe pnie wszakże, trociny, szpilki drzew itd dostarczają wielkiego przysmaku i dobréj siedziby dla owadu, który po należytem wykształceniu się napada ulubioną mu potrawę, młode sadzonki. Niezakładam też nowéj plantacyi w miejscach przez owad nadpsutych, i nie naprawiam ich zaraz nowem dosadzeniem, lecz czekam rok i dwa lata, bo przekonałem się, iż w trzecim roku nie potrzeba się go obawiać. Muszę zresztą nadmienić, że nawet w latach wielkiego szkodnictwa jego, nie spostrzegłem, aby bardzo przez niego uszkodzone zostały świerkowe i sosnowe zarosty siane; zawsze ucierpiały najmocniéj sadzone. Na posiedzeniu gospodarzy leśnych w Czechach w Teszynie 1850 r. zachwalony sposób nadleśniczego Panewica do wyniszczenia ryjkowca sproszkowaném a niegaszoném wapném, którém się posypuje rośliny napadnięte przez owad, próbowałem kilka razy i nie skutkował nigdy. Tego roku doniósł mi, że do 1go lipca b. r. niespostrzegł jeszcze chrząszcza tego w porębach przeszłego roku przez niego uszkodzonych, obiecał mi donieść rezultat dalszych spostrzeżeń swoich i prosił abym go tutejszemu Towarzystwu leśniczemu udzielił.

Uwagę, iż ryjkowiec szkodzi nadewszystko plantaciom, potwierdza wielu przytomnych i zgadza się ona z doniesieniem leśniczego Hetpera, umieszczonem w szóstym zeszycie na str. 18 przeszłorocznego rocznika Towarzystwa. Niektórzy sądzą, że przyczyną rozszerzania się owadu może być późne uprzątnienie pni i korzeni ze zrębów. Coraz więcej upowszechniająca się u-

do sądu kasacyjnego i odwołał się do łaski cesarskiéj. Adwokat Nogent St. Laurent starał się dowieść, że Verger jest obłąkanym i zdaje się że tak jest. Jeżeli nie jest obłąkanym, Verger jest Herostratem, szukającym sławy w zbrodni. Po procesie wypytywał się co o nim mówiła publiczność. Dla takiego zbrodniarza, trzebaby użyć środka greckiego: to jest zakazania, aby o nim mówiono. Herostraci zdarzali się często w Grecyi. Kolos Rodyjski był obalony przez jednego z Erostratów, ale nauczony spaleniem świątyni Diany w Efezie, rząd grecki zataił ten czyn i wytłumaczył zniszczenie kolosu trzęsieniem ziemi. Sąd kasacyjny skończy zapewne spiesznie z założeniem apelacyi przez zbrodniarza. Rząd także skończy z nim zapewne spiesznie. Verger może być ścięty jeszcze tego tygodnia. Verger źle się wyrażał o księdzu Bautain, a ksiądz ten jest uważany za najświatlejszego i najwięcéj awansowanego w gremiach katolickich. On to dał pobudkę do ustanowienia tak zwanéj *Fête des Ecoles*, mającéj na celu pogodzenie wiary z nauką; on to także dawał natchnienie arcybiskupowi paryzkiemu do jego listów pasterskich, zwykle światłych, pięknych i ludzkich.

Nie ma jeszcze nic pewnego kto zastąpi zamordowanego arcybiskupa. Nuncyusz Sacconi zaleca kandydatów stolicy apostolskiéj, ale rząd go nie słucha. Jest z nim nie dobrze. Nuncyusz Sacconi naraził się w kilku okolicznościach zbytniem naleganiem i zbytnią śmiałością. Rząd jest oględniejszym i to co się stało daje mu esłuszność.

La Presse ściągnęła na siebie proces za przedrukowanie z dziennika *la Suisse* listu, przypisanego panu Mocquard, w którym było powiedziano: „pozbawiamy was sukcesorów tanim kosztem i na zawsze.“ Procesu zapewne nie będzie, bo przytaczane wyrazy wyszły istotnie z ust rządowych: z czyich i jaką drogą były wyrażone? mniejsza zupełnie o to. Już nie raz mówiłem, że w polityce cesarskiéj jest dualizm i że język urzędowy cesarstwa nie raz się różni od języka poufnego. Na jednéj z ostatnich rad ministrów, Cesarz odczytał własnoręczny list, który odebrał od króla pruskiego, a w którym znajdowały się mniéj więcéj takie wyrazy: „wszystko co zrobi WCMość w sprawie neufchatelskiéj będzie dobrem, na wszystko się zgodzę i za wszystko wypłacę się WCMości niewygasłą wdzięcznością itd.“ List był tak uniżonym, że ministrowie po sobie spojrzeli. Ani Berlin ani Bern nie są zadowolone z trybu w jaki została ułożona sprawa neufchatelska, ale wkrótce Bern spostrzeże, że załatwienie zostało zrobione ze szkodą Prus. Rząd szwajcarski odesłał do Francyi 53 powstańców, nad którymi dozór będzie miała policya. Nie wiadomo jeszcze gdzie się zbierze konferencya, która ma zakończyć dyplomatycznie tę sprawę. Anglia naturalnie nie chce Paryża.

Feruk chan dopiero jutro do Paryża przybędzie. Rząd francuzki urządza wielką wystawę w jego przyjęciu, czem ujmuje sobie ambasadora a oburza Anglią. Oficerowie bawiący w Paryżu zapewniają, że wojna między Anglią a Persyą jest nieuniknioną i że się przeciągnie z lat kilka. Czy Rosya wda się w tę wojnę? trudno jeszcze powiedzieć. Zależeć to będzie od polityki Francyi. P. Bourrée siedzi w Paryżu, ale rząd francuzki posłał w jego miejsce do Teheranu p. de Gobineau.

Hr. Kisielew i baron Brunnow nie wyjechali jeszcze naprzeciw W. książętom rosyjskim. Mówią dzisiaj, że W. książęta mają się udać poprzednio do Nizzy. Że przybędą lub że jeden z nich przybędzie do Paryża, nie ulega już żadnéj wątpliwości. Hr. Kisielew nie da balu, ale mówią, że ma domagać się, aby na bal, który da Cesarz dla W. książąt, Rosyanki udały się w kokosznikach. Nie wierzę bardzo w tę nowinę, bo wiem, że zwyczaj kokoszników, jak wiele innych zwyczajów w dzisiejszéj Rosyi upada. W. ks. rosyjscy mają stanąć w Tuileryach w pawilonie Marsan. Cesarzowa ma organizować mazura, który Rosyanom podobało się przyjąć za taniec narodowy w miejsce kozaka.

Dwór Tuileryjski przyjmie świetnie W. księcia czy W. książąt rosyjskich, ale pamiętajmy na świetne przyjęcie w Tuileryach syna Księcia Pruskiego i nie wyprowadzajmy z tego wniosków nielogicznych. Będzie to akt monarszy nic więcéj. Będzie to hołd oddany nowéj dynastyi francuzkiéj przez Rosyą. Rosya zbyt się dezorganizuje, aby nie potrzebowała Francyi; Francya także może potrzebować Rosyi w Persyi, ale od tego do przymierza francuzko-rosyjskiego jest daleko. Chociaż niechętnie przypuszczałem i przypuszczam możebność chwilowego przymierza francuzko-rosyjskiego, ale go w téj chwili nie widzę. Cesarz Napoleon potrzebuje kilkoletniego pokoju, potrzebuje wzmocnienia Francyi finansowo przez rozwinięcie niektórych reform finansowych, wojna Rosyi z Anglią w Persyi utrzyma dobre stosunki Francyi z Rosyą, ale do ścisłego przymierza nie da powodu. Co się zrobi kiedy Francyi będzie się podobać wystąpić? to wie sam Bóg i Napoleon III. Mam nadzieję, że rzeczy pójdą dobrze, bo widzę, że Petersburg się fortyfikuje, że między Austryą, Szwecyą a Rosyą stoi przepaść i że ta przepaść, jak wyznaje *Gazeta Austryacka*, coraz bardziéj się rozszerza. Dla każdéj rzeczy potrzeba podstawy operacyi. Otóż dwie są tylko podstawy: brzegi morza Baltyckiego i Austrya. Pierwsza podstawa jest śliska, bo przypuszcza interes Anglii, a on jeżeli nie jest zupełnie przeciwnym, to jest wątpliwym; pozostaje więc tylko druga podstawa. Trzeba przyjść do zrozumienia sytuacyi skomplikowanéj i nie dać się omylić korespondencyom rosyjskim. Ci co tyle głoszą o przymierzu francuzko-rosyjskiém nie znajdują wytłumaczenia w wyrazach Cesarza: *Quod volumus facile credimus.*

Paryż 19 stycznia.

Wczorajszy *Monitor* zaprzeczył pogłosce, aby Cesarz chciał powiększenia listy cywilnéj. Zaprzeczenie to obala wszystkie złośliwe bajki, które puszczono o długach listy cywilnéj, a którym trudno jest, nawet sumiennemu korespondentowi się obronić. Stan skarbu cesarskiego i francuskiego jest nie zły, a zamierzone reformy jeszcze go poprawiają. Oby wszyscy znajdowali wewnątrz swych krajów tyle zasobów ile Francya!.... Mowa jest ciągle o zdwojeniu kapitału banku francuskiego, o zastąpieniu nawet hr. Turgot przez pana Pereire itd.

Tabele elekcyjne zostały już spisane. Robią się teraz reklamacye i poprawy. Proces o biuletyny elektoralne przyszłość elekcyi wyświeci. Zabawną jest teorya o elekcyach cesarskich, wyłożona przez *Univera* z powodu biuletynów. *Univers* chciałby, aby naród głosował tylko na kandydatów rządowych, i aby okazywał opozycyę przez same ich nieprzyjęcie. Podobna teorya doprowadziłaby ostatecznie do nominacyj deputowanych przez rząd, na mocy maksymy: „Kto przedstawia nominacye.“ Rząd nie myśli o tak ścieśnionych nominacyach, i zachowując sobie prawo przedstawienia kandydatów, zostawia narodowi prawo głosowania na innych. Każdy jednak pojmuje, że przedstawienia rządowe będą miały wyższość i więcéj szansy, i że na téj okoliczności spoczywa głównie zwycięstwo rządowe. Jestem przekonany, że rząd w elekcyach zwycięży. Mówią o sile partyi socyalistowskiéj, ale jest to rzecz, któréj nikt sprawdzić w téj chwili nie może. Proudhon ma oznaczyć dobry socyalizm od złego. Nie jest on człowiekiem do tego. Roku 1848 Proudhon nie potrafił odznaczyć swych myśli ni w pismach, ni w towarzystwach prywatnych, ni w zgromadzeniu narodowem. Socyalizm francuski nie zna aż dotąd tak sumiennego socyalisty, jak socyalizm angielski w osobie Howena.

Księgarz Perrotin zaprzeczył podaniu dziennika brukselskiego, aby poeta Beranger przyjął zasiłek pieniężny od Cesarzowéj. Cesarzowa mu go ofiarowała przez p. Perrotin, Beranger podziękował za niego, lecz go nie przyjął.

La Patrie prowadzi polemikę z p. Manin o Szwajcarów służących w Rzymie i Neapolu. Nie chce ona, aby Szwajcarowie opuścili Rzym i Neapol, bo polityka cesarska chce pokoju we Włoszech. *Constitutionnel* pokazuje, że rząd francuski jest czułym na to, co się dzieje w Medyolanie, że pragnie reform, lecz że nie jest przyjaznym Austryi.

Mimo wojny, jaką wypowiedziały uniwersytetowi, to jest, edukacyi świeckiéj, dzienniki religijne, rodzice więcéj ufają uniwersytetowi, niż nigdy. Liczba uczniów po szkołach świeckich ciągle się powiększa.

Emil de Girardin pisuje artykuły o wolności.... w *Gazette de France*. Zapewnie miłość przymierza francusko-rosyjskiego do tego dziennika go poprowadziła.

Mamy dużo wieczorów i balów, ale tańczą prawie same tylko towarzystwa cudzoziemskie. W towarzystwach francuskich taniec wpadł w niełaskę i często zastępywany jest przez śpiewki Levassora lub przez kuglarstwa Castona i Bresneta. Cesarzowa wprowadziła w modę Angleza, zwanego *Lanciers*. Teraz wprowadza w modę Mazura. Nigdy się on nie przyjmie we Francyi.

Paryż 20 stycznia.

L*** Chciałbym dzisiejszy mój list przesłać wam na skrzydłach latawca gołębia, aby wam jak najspieszniéj doniósł, że odkryty i doświadczeniem sprawdzony został kierunek balonów. Od tak dawna byliśmy w oczekiwaniu tego wynalazku, tyle zapowiedzeń spełzło na zawodnych próbach, że dziś jeszcze pomimo szczegółowego raportu p. Henryka Page, umieszczonego w dzienniku *Les Contemporains*, trudno zupełną dać wiarę, a jednakże rzecz sama z siebie nie ulega żadnéj wątpliwości.

Znany rysownik Gavarni, od lat wielu pracując nad wynalezieniem doskonałéj budowy balonu, któremuby można było nadać żądany kierunek, przyszedł nareszcie do rozwiązania tajemnicy i podróż powietrzną uczynił tém samem prawdopodobną, a może nawet stokroć łatwiejszą od znanych dotychczas ziemskich wędrówek. Zbudował dwa balony formy sferycznéj z batystu, powleczonego potrójnym kauczukowym pokostem, zawierające każdy z nich sto metrów kubicznych czystego gazu. Szruba u czółna, ruchomy rudel, narzędzie wynalazku p. Migeon do zastąpienia ulotnionego gazu i inne własne p. Gavarni, do utrzymywania komunikacyj między dwoma balonami; oto jest pokrótce obraz składu całéj powietrznéj machiny. Budowa jéj kosztowała 300,000 franków. Dzień 15 stycznia obrano na pierwsze doświadczenie z zamiarem, jeśli się uda pojechania do Algieru, a za punkt odlecenia park zamku de Ferrières (w Solonii), należącego do hr. de Pleuvier, który większą część kosztu na konstrukcyę balonów Gavarniemu dostarczył. Gavarni, hr. Pleuvier, Ed. Migeon, Juliusz Falconer szkocki areonauta i pan Henryk Page, puścili się na tę wędrówkę i mimo przeciwnego wiatru, skierowali drogę ku Algieryi. Zimno jakiego doświadczyli na wysokości 4000 metrów, dochodziło 18 stopni niżéj zera. O godzinie 2éj postrzegli morze Śródziemne, a na nim w różnym kierunku uwijające się okręta; jeden z nich miał nazwę „Phlegeton,“ którą z wysokości 2500 metrów za pomocą teleskopu łatwo odczytali. W Piątek 16go stycznia o godzinie 5éj rannéj Gavarni przebudził swych towarzyszy śpiących, donosząc im przyjazd do Algieru; jakoż w 6 minut późniéj balon spokojnie dotknął ziemię, a podróżni zostawiwszy go opiece zuawów, poszli oznajmić o przybyciu swem marszałkowi Randon, który ich serdecznie powitał. Nazajutrz z południa odlecieli napowrót do Francyi i w Niedzielę o godzinie 4 i minut 23, stanęli znowu w parku hr. Pleuvier. Tak tedy przestrzeń 1500 kilometrów, przebiegli w 19 godzinach i 6 minutach, nie potrzebując napowrót więcéj nad 16 godzin i 23 minut. Obszerniejszą zapewne wiadomość podadzą jutrzejsze dzienniki; ja pospieszam z tą naprędce spisaną, abyście pierwsi ją oznajmili czytelnikom waszym. Jeśli powtórzone doświadczenia nie osłabią dokonanéj już próby, dzień 15 stycznia stanowić będzie epokę w dziejach odkryć, a człowiek zarozumiały w swéj dumie, może bluźnierczo odezwać się, że do niego nie stósuje się bynajmniéj ten zakaz boski, dany falom morskim: *Usque huc venies et non procedes amplius.*

Mała książeczka z 60 kartek w 12ce złożona a nosząca tytuł: *Pourquoi des propriétaires à Paris?* dédié aux locataires obudziła na siebie powszechną wrzawę. Autorem jéj jak powiadają jest księgarz Curmer znany z wydania arcy-wspaniałego *O naśladowaniu J. Chrystusa*. Pierwszy dziennik *les Débats* w wstępnym artykule powstał na ten projekt wywłaszczenia wszystkich właścicieli domów w Paryżu, nazwał go śmiesznym ale razem dodał, bodajby tylko był śmiesznym a nie wyrażał wiernie w swéj niedorzecznéj exageracyi, tego smutnego popędu, będącego złym geniuszem naszego narodu doradzającego powierzanie rządowi administracyi naszych własnych interesów. Bezimienny autor kończy swe uwagi odpowiedzią na pytanie: I na co się zda to pismo? Oto: „żadna idea nie rodzi się bez przyczyny w umyśle ludzkim, a powinnością jest tego, który ją poczuje aby ogłosił ją drugim. Jeśli jest dobrą, pójdzie swoją drogą i przyniesie żądany owoc; jeśli zła i niepożyteczna, rychło sprawiedliwość wyda sąd o niéj, i sama przez się skona w zarodzie zapomniana od wszystkich.“ W obecnéj chwili nie zdziwiłaby ta książeczka nikogo wielkością pomysłu, ogromem przedsięwzięcia, bośmy nawykli słyszeć codziennie szalone projekta, do wykonania których braknie tylko kilku miliardów; co jéj jednak nadaje prawdziwą wagę, to pewne przyzwolenie na zasady w niéj zawarte, przyzwolenie mogące stanowczo w danym czasie przyoblec marzenia w rzeczywistość. Centralizowanie wszystkiego jest z dawna we Francyi przyjętem hasłem, dał je pierwszy Cesarz Napoleon I, a za nim aż do dziś dnia każdy je sobie wiernie podaje i stosuje ów axiomat nie tylko do machiny rządowéj, ale i do wszystkich przedsiębiorstw. Za czasów rewolucyi 1848 chciano tak koleje żelazne oddać w posiadanie rządowe, jak dziś nasz bezimienny radzi cały Paryż poruczyć administracyi miejskiéj. Zlanie w jedno kolei żelaznych, kopalni węgla, gazów, omnibusów, powozów i td. i td. usprawiedliwiane oszczędnością wydatków, usunięciem szkodliwéj konkurencyi, poszło z téj saméj zasady. Kto wie czyli kiedy, gdy ta mania zjednoczenia wszystkich zajmie umysły, nieprzyjdzie z czasem do tego, że rząd stanie się właścicielem i gruntów, i domów, i kanałów i kolei, a wszyscy mieszkańcy Francyi będą tylko rentierami, wartość swéj dawnéj własności noszącymi w kieszeni, zapisaną na świstku ostęplowanego papieru. Ale czas wrócić do owéj broszury, która Paryżanom spać nie daje, nie nam kątnikom opłacającym coraz wyższy czynsz dzierżawny, ale tym którzy posiadają swe domy i umieją nas ze skóry odzierać. Jak się z jéj ukazania cieszyć musi ów korzennik z ulicy de la Paix któremu właściciel podniósł czynsz o 8000 franków, a ten nie mogąc inaczéj się zemścić napisał wielkiemi literami na drzwiach sklepu: „Zmiana mieszkania z przyszłym terminem z powodu powiększonéj o 8000 fr. rocznéj opłaty.“ Gospodarz chciał mieć te franki, ale nie chciał aby publiczność o nich wiedziała, domagał się zdjęcia napisu, handlarz obstawał przy nim, i sąd dopiero ma wyrokować w tym szczególnym sporze. Otoż broszura podaje projekt do prawa następującéj treści (str. 30): 1) Upoważnione jest miasto Paryż wywłaszczyć wszystkie nieruchomości objęte wałem fortecznym, wyjąwszy pomników i gmachów publicznych, rządowych lub należących do listy cywilnéj. 2) Cena szacunkowa wypłaconą będzie obligacyami zwanemi nieruchome wartości 5000 i 1000 franków. 3) Obligacye te będą miały charakter własności nieruchoméj, opłacać mają podatek, ich przekaz podlega prawom którym są poddane własności gruntowe, i jak tego rodzaju własności mogą być przez wierzycieli zajęte. 4) Od tych obligacyj płacony będzie procent stósownie do dochodów oznaczonych co 6 miesięcy przez osobną radę municypalną Paryża. 5) Notaryusze zapisują przekaz obligacyi z jednéj osoby na drugą. 6) Miasto Paryż w miarę powiększających się nowych zabudowań, będzie mogło wypuszczać odpowiednią wartości ilość nowych obligacyj. W dalszym ciągu wykładu, bezimienny autor rozwija korzyści podanego planu, korzyści dla właścicieli i dla nas czasowych mieszkańców, a od lat czterech utyskujących nadaremnie dzierżawców. My pożytki nasze przewidujemy, bo juściż rada miejska przyjęłaby jakąś słuszną zasadę i wedle niéj

---

prawa lasów przez sadzenie, zdaje się także niemało sprzyjać jego rozmnożeniu. Skutecznemi przeciw niemu środkami, zdaje się być zbieranie i niszczenie chrząszczy, rozkładanie kory i gałęzi do łowienia ich, kopanie rowów i dołów do zbierania ich, odszukiwanie poczwarek pod mchem i w ziemi, w ogóle większa baczność na niego i badanie jego życia i mnożenia się *).

W drugim dniu ogólnego zgromadzenia przysłał Franciszek Brosig z Czarnego Dunajca rysunek sosny, która powstała przez szczególne zrośnienie się dwóch roślin w jeden pień. Sosna ta nie ma żadnych gałęzi i ma wszystkie oznaki wewnętrznego butwienia.

Z okazyi téj przesyłki zrobiono na posiedzeniu uwagę, iż wypadałoby przesyłać i opisywać takie na pozór mało znaczące spostrzeżenia, jako prowadzące niekiedy do ważnych wniosków. Leśniczy Gross wzywa wszystkich gospodarzy leśnych do prowadzenia osobnéj kroniki i zapisywania w niéj własnych i cudzych spostrzeżeń, które w jedną całość zebrane mogą tworzyć dzieło bardzo nauczające. Uwagę w tym względzie prezesa podamy niżéj.

7me pytanie rozbierane na ogólnem zebraniu.

Czy panuje brak drzewa w Galicyi i w których okolicach? Co jest tego przyczyną i jakby można temu zapobiedz? Jakim sposobem mogłaby obfitość drzewa jednych okolic, pomagać drugim okolicom bezleśnym?

P. Pokorny twierdzi, że w obwodzie wadowickim, gdzie jest 18,000 morgów po większéj części dobrze zagajonego lasu, nie ma obawy braku drzewa, bo jest jeszcze tysiące sągów wykrotów i drzewa, dobrowolnie spadłego, które dla niedostatecznego odbytu butwieje. W górach są wszędzie lasy pierwotne, gdzie opałowe drzewo żadnéj nie ma wartości. Mimo tego nie można zaprzeczyć, że złe gospodarstwo mniejszych posiadaczy może doprowadzić do miejscowego braku drzewa, osobliwie w równinach. Zapobiedz temu dałoby się łatwo przez połączenie drogami wodnemi lasów górskich z równemi okolicami.

Z Sandeckiego obwodu obecni członkowie twierdzą to samo, a zdaniem powszechnem byłoby to, iż w równinach daje się tym więcéj uczuć brak drzewa, im więcéj się przemysł rozwija. Wypadałoby zatem wpływać na to, aby w miejscach do tego sposobnych, na pastwiskach, pustkach, granicach i t. d. sadzono drzewa odpowiednie miejscowości. Tym sposobem zapobieżonoby najgwałtowniejszemu przynajmniej niedostatkowi. Założenie spławów i stosownych spustów, jako też lepsze utrzymanie dróg lasowych zmniejszyłoby znacznie koszt transportu drzewa na korzyść okolic obfitujących w drzewo do zbytku, jako też cierpiących na jego niedostatek. Leśni gospodarze też winni pracować podług sił swoich nad zalesieniem okolic bezleśnych i ubogich w drzewo. (D. n.)

*) Na posiedzeniu gospodarzy leśnych i rolników w Pradze w wrześniu 1856 r. pokazywano gruzły ziemi na których można było dostrzedz dużo jaj ryjkowca.

IGNACY CHODZKO

autor obrazów litewskich.

Udzielono nam wyjątek z listu Adama Pługa (Pietkiewicza), w którym opisuje wiejskie zacisze Ignacego Chodźki i jego osobę, tyle interesującą wszystkich, co od lat kilkunastu rozkoszują się nad jego obrazkami z historycznego i domowego życia Litwy, a które lepiéj dają poznać tę prowincyę niż wiele pism poświęconych dziejom Litwy i wywodom o ich pochodzeniu. Posłuchajmy ciekawego ustępu:]

.....„Między Wilejką a Smorgoniami zboczyłem mil parę, aby powitać przezacnego autora *Obrazów litewskich*, Ignacego Chodźkę, mieszkającego trzy mile od Wilejki, w majątku swoim *Dziewiętniach*. Wszystko tu znalazłem odpowiednie moim marzeniom: i dwór ze starym włoskim ogrodem, stawek z młynem szumiącym, i lamus, i wędlarnią litewską, a co najważniejsza — stare litewskie obyczaje i cnoty: *niezrównaną gościnność*, serdeczność, prostotę obyczajów, słowem jota w jotę, jak w tych *obrazach*, które tak przystały do serca narodowi całemu. Chodźko ma dzisiaj lat sześćdziesiąt z górą, ale dosyć czerstwo wygląda, wiele ma świeżości w ogólnym wyrazie fizyonomii, w ruchach i w mowie, pełnéj zawsze naturalnego dowcipu i młodzieńczego zapału. A ma o czém mówić towarzysz Adama, Zana, Czeczota, Odyńca, Korsaka, i innych, brat Aleksandra i Leonarda (jako stryjeczny) potomek wreszcie zacnéj szlacheckiéj rodziny, od dwóch wieków zamieszkałéj w jednéj okolicy. Namawiałem go usilnie, by się zajął spisaniem swoich niewyczerpanych a tak zajmujących wspomnień, i zdaje mi się, że mnie usłucha.— Rodzina jego w domu składa się dzisiaj tylko z żony, jéj siostry, a czasem córka jedynaczka, przybywszy do Dziewiętni z mężem i z trojgiem dziatak, zostawia te parę tygodni na pociechę staruszkom.— Chodźko prowadzi życie bardzo czynne — i urzęduje, gospodaruje, czyta wiele, pisze w chwilach odpoczynku. Teraz ma zaczęte dwie powieści *Jesień w klasztorze* i *Dwaj pustelnicy*, a niedawno oddał do druku *Dwie konwersacye szlachcica*, z których jedna już się dawniéj drukowała w Gazecie. Wiele też czasu zabierają mu sąsiedzi, bo jest powszechnie kochanym i szanowanym, żaden więc zjazd bez niego obejść się nie może, a jego dworek często gośćmi się roi.

Wspomniałem o starym włoskim ogrodzie. Jest tam prześliczna lipowa altana, zasadzona jeszcze ręką prababki pana Ignacego, i tem jeszcze pamiętna, że w jéj cieniu nieraz nasz Adam siadywał. Jest tam i kamień zaklęsły już w ziemię, pod którym czteréj przyjaciele na pamiątkę swéj dróżby złożyli w butelce kartkę pargaminową z imionami swojemi, byli to; *Chodźko, Korsak, Mićkiewicz* i *Odyniec* — a dwaj z nich już i sami legli pod głazem grobowym.

Korsak zostawił w rękopisie tłumaczenie *Boskiéj komedyi*, które ma być prześliczne.

Nareszcie są w tymże ogrodzie trzy piękne brzozy, które wraz z czwartą, dziś już zwaloną, dźwigały piękny krużganek przezwany *Helikonem*, na którym Odyniec oświadczył się o rękę żony swojéj, siostry pani Chodźkowéj.

Ale darmobym chciał wyliczać wszystkie pamiątki w Dziewiętniach; muszę tylko wspomnieć jeszcze o jednym szczególe, jako należącym do charakterystyki autora *Obrazów litewskich*. Ów lamus, czyli też skarbiec, o którym wyżéj wspomniałem, budynek drewniany o piętrze, mający na dole i na strychu skład gospodarski, przez całą wiosnę i lato służy Chodźce za ulubioną pracownię literacką: tutaj w izbie obszernéj, niebielonéj, między skromnemi sprzętami domowéj roboty, stoi ów stolik, na którym przeszły na papier *Brzegi Wilii, Wyklęty, Milanowski, Pamiętniki kwestarza* itd.“

Czyliż przy czytaniu powyższego ustępu nie zamajaczeją przed oczyma duszy *Dziewiętnie* w tajemniczym półcieniu pełnym błogiego uroku? — I chętnieby się zdążało w to miejsce tyle drogiemi pamiątkami bogate — i łza rozrzewnienia mimowolnie zwilży źrenicę.

naznaczała każdemu czynsz roczny, ale jak przyjdą do ich zrozumienia panowie właściciele, którym autor powiada: azaliż nie widzicie że bez trudu bez żadnych obaw straty, będziecie mieli to samo co przedtém, a wasze serce w uniesieniu patryotyczném czyliż nie zawoła: oto przyszła chwila najwyższego tryumfu dla Francyi, oto era rozkwitającego jéj bogactwa! albowiem martwy dotąd nieruchomy kapitał przeobraził się w czynny, żywotny którego odtąd przeznaczeniem jest pojść w pomoc rolnictwu i podnieść gospodarstwo narodowe, użyznić płonne grunta, i sprowadzić wszędzie obfitość za którą spłynie jak manna, dobry byt wszystkich mieszkańców.

Prodhon jak mowią ma w tych czasach ogłosić jakąś nową pracę. Jeśli w niéj społeczne kwestye traktować zamierza, sądzę że nam da odpowiedź stanowczą na pytanie *Pourquoi des propriétaires à Paris?* Chcielibyście jeszcze innych nowin? jakież, chociażby najciekawsze mogą iść w porównanie z temi dwoma, o których wam dziś donoszę. Poprzestańcie na nich, a lada chwila wyglądajcie śmiałego latawca co was zechce powitać na mogile Krakusa i Wandy.

Wiedeń 23 stycznia. Przed parą dniami miano tu otrzymać depeszę rządu pruskiego, zapewniającą że tenże, po dopełnieniu warunku stawionego Szwajcaryi, zrzeka się wszelkich samowolnych kroków i gotów jest wnieść sprawę o urządzenie przyszłe Neufchatelu, na konferencye mocarstw. O wydaleniu więźniów za granicę niema mowy w tej depeszy, lecz owszem bar. Manteuffel zowie wypuszczenie ich bezwarunkowém. Nic też nie jest Szwajcaryi tyle na rękę co obecny stosunek obu mocarstw niemieckich względem téj sprawy, a jaki się objawił nietylko po dziennikach, ale i we wzajemnych depeszach. Niechęć czy też współzawodnictwo którego dzienniki były organami okazywaną jest jeszcze. Korespondent paryzki do *Oestr. Ztg* p. Débraux posuwa się aż do twierdzenia, iż bajką jest aby Król pruski podpisał już rozkaz do mobilizacyi, lecz go tylko nie rozesłał. Więźniów wypuszczono dopiero 17go, mimo że termin mobilizacyi najdaléj na 15go był naznaczony. *Ost Deut. Post* mniema, że konferencye odbędą się w Londynie.

— Tenże dziennik mówi, że na zawakowane posady członków rady zawiadowczéj zakładu kredytowego, wybrani niechybnie będą: członek rady państwa hr. Mercandin, b. radzca nadworny przy nadwornéj kancelaryi węgierskiéj p. Zedeny i dyrektor kolei północnéj prof. Stummer.

— *Brünn. Ztg* donosi z Ołomuńca, że w d. 15 wypuszczono tam na wolność odbywających karę w Ołomuńcu za zbrodnię stanu, a obecnie ułaskawionych Franc. Beranka młynarza ze Sternberg w Czechach i Karola Zimmera Dra med. z Buchau.

— W poniedziałek 26go spodziewają się w Wiedniu ministra skarbu bar. Brucka z powrotem.

— Dzienniki wiedeńskie wymieniają ogłoszone przez dyrekcyę poezt z polecenia naczelnéj władzy policyjnéj tytuły 38 czasopism zakazanych w Austryi, a mianowicie: *Fränkischer Courier*, *Urwähler Ztg*, *Volksbötin*, *National Ztg*, *Bote vom Rhein*, *Mefistofeles*, *Alpenbote*, *Neue Züricher Ztg*, *Bairischer Eilbote*, *Der pedagogische Wächter*, *Niederrheinischer Courier*, *Luther oder Papst*, *Bündner Ztg*, *Bund*, *Illustrirte Feldkirche*, *La voce della libertà*, *L'Echo d'Italia*, *La buona novellà*, *La Croce di Savoja*, *Il Progresso*, *L'Opinione*, *Corriere mercantile*, *Demokrata polski*, *La Gazzetta del Popolo*, *La Maga*, *Risorgimento*, *Daily-News*, *Gaz. popolare*, *Lo Statuto*, *La Ragione*, *The Westminster-Review*, *La libre reeherche*, *Revue philosophique et religieuse*, *L'Italie*, *Revue hebdomadaire*, *Il Piccolo corriere d'Itatia*, *L'Espero*, *Le Nord*.

Szwajcarya.

Załatwienie sporu o Neufchatel niechętnie przyjętém zostało w Szwajcaryi francuskiéj, gdzie jak się zdaje, liczono wiele na wplątanie Prus a może i Francyi w wojnę. Genewa jest ogniskiem tego nieukontentowania, które wszelako przeminąć musi niebawem. Kiedy otrzymano tam 15go wieczór wiadomość z Berna o uchwale Rady narodowéj i podano ją obwieszczeniami po rogach ulic do publicznéj wiadomości, zaczęły się skupiać grupy, puszczano wieści o powstaniach w Bernie, Solothurn itd. i wzywano lud do naradzenia się nad tém co czynić wypada, do czego użyto bębnów jakby na alarm. Zebrało się też około 5000 mieszkańców, do których przemawiano z zapałem, zagrzewając do obrony honoru szwajcarskiego wystawionego na hańbę przez rząd związkowy i radę narodową. Wieczorem o 8éj odbyło się drugie takie zebranie, ale już nazajutrz zapał ochłonął. *Journ. de Genève* wyrzuca rządowi, że niepotrzebnie obudził ducha wojennego, skoro go teraz będzie musiał uśpić. Dziennik ten nie zwraca na to uwagi, że właśnie owa energia rządu i ludu wielce się przyłożyła do interwencyi państw sąsiednich, które przekonać się mogły, że Szwajcarya bronić się zamyśla, a więc wojna jest prawdopodobną. Mimo tego wzburzenia w Genewie, niemasz obawy, aby przyszło do jakowych rozruchów.

Rząd kazał więźniów neufchatelskich odstawić pod strażą do granicy francuskiéj, aby ich nie narazić na nieprzewidziany napad ze strony ludu. Rada związkowa złożyła Drowi Kern podziękowanie za skutek jego poselstwa do Paryża, a jenerałowi Dufour poleciła stopniowo rozpuszczać wojsko. Jenerał w rozkazie dziennym podziękował armii za jéj służbistość, karność i gotowość.

Francya.

Dzienniki podają jeszcze następujące szczegóły o mordercy arcybiskupa, którego szatańska sprawa tak bolesne obudziła zajęcie: Gorączkowa drażliwość, którą się Verger odznaczał w sali sądowéj opuściła go zupełnie. Napisał on list do p. Nogent-Saint-Laurent, dziękując mu za gorliwą obronę, w któréj jak wiadomo tenże udowodnić chciał jego obłąkanie. „Gdy znów będę wolny, mówi Verger w tym liście, i powrócę do używania praw człowieczych niezapomnę ani nazwiska, ani poświęcenia pańskiego". W końcu prosił obrońcę swego, aby go w więzieniu Conciergerie odwiedził, co tenże uczynił. W chwili téj Verger nie miał na sobie aresztanckiéj odzieży, siedział przy stoliku i pisał a w koło niego stało 8 dozorców strzegąc pilnie każdego jego ruchu. Obrońcę swego przyjął uprzejmie i z nowem wynurzeniem wdzięczności. Verger apelował nietylko przeciwko wyrokowi lecz na drodze łaski udał się do cesarza. O godz. 5téj odwieziony został pod strażą z Conciergerie do więzienia de la Roquette, gdzie skutku swego podania oczekiwać będzie.

Droit donosi, że ojciec Vergera zażądał widzieć syna swego. Pozwolenie zostało mu udzielone. Dyrektor więzień w Conciergerie przygotował się na scenę rozdzierającą serce. Lecz ojciec wszedłszy odezwał się w te słowa: „Sprawa twoja narobiła mi kłopotu, miałem dużo biegania.... Jesteś więc na śmierć skazany". „Tak jest odpowiedział Verger, lecz jeszcze niekoniec na tem, będę apelował; prócz tego podałem prośbę o ułaskawienie do cesarza. Nie, nie jeszcze to nie koniec".

Mówią że brat Vergera ma być równie jak tenże gwałtownym i niebezpiecznym. Świadczy o tem jego żądanie, aby mu pozwolono kazać odmalować portret brata, który jak twierdzi równie zasługuje być wystawionym na widok publiczny jak portret arcybiskupa.

Rosya.

Rząd rosyjski prowadzi daléj usilne przygotowania na granicach środkowo-azyatyckich do wypadków i działań zajść mogących we wnętrzu Azyi, w Persyi i Turanie. Jednem z takich przygotowań jest wezwanie i przybycie do Petersburga jenerała Chrulewa, który, jak mniemają, miałby powierzone dowództwo wojsk rosyjskich, w razie gdyby Rosya wmieszała się czynnie w sprawę perską. Równocześnie z Chrulewem wezwani zostali i przybyli do Petersburga: dowódzca wschodnio-syberyjskiéj flotylli i gubernator wschodnio-syberyjskiego okręgu nadgranicznego. Wszyscy ci trzéj wojskowi — obznajomieni dokładnie ze sprawami środkowo-azyatyckiemi, z miejscowością, siłami i zasobami jakie Rosya mogłaby użyć do działania w tych krajach, z ułatwieniami i przeszkodami jakieby w tem działaniu natrafiła—wezwani zostali do Petersburga, zapewne dla podania objaśnień w ważnych sprawach środkowo-azyatyckich, dla wzięcia udziału w naradach i otrzymania instrukcyj do działania. Na tych także naradach miał być obecnym jenerał adjutant Murawiew I, dawniéj główno-dowodzący na Kaukazie, który podobno najdokładniéj z jenerałów rosyjskich zna stosunki azyatyckie, z powodu swoich podróży po środkowéj Azyi i udziału w dawniejszych wojnach perskich i tureckich za Kaukazem prowadzonych. Jenerał Chrulew odznaczył się w kampanii naddunajskiéj i krymskiéj i poczytany jest za jednego z najzdatniejszych oficerów w armii rosyjskiéj i za zdolnego kierować samoistnie działaniami wojennemi. Trzéj wezwani wojskowi zostali obdarzeni wysokiemi orderami.

— Komissya wyznaczona do rewizyi taryfy cłowéj, ma swoje czynności ukończyć w tym miesiącu i projekt nowéj taryfy przedłożyć Radzie państwa. Spodziewają się przeto, iż na wiosnę ogłoszoną będzie nowa taryfa zniżająca znacznie cło od wprowadzanych do Rosyi towarów i łagodząca dotychczasowy system prohibicyjny. Dopiero po przyjęciu zasad nowego systemu celnego, zawarty ma być z Francyą traktat handlowy korzystny dla fabrykantów francuskich, o którego zawarcie stara się ambasador francuski hr. Morny.

— Dzienniki petersburgskie przez nas odebrane sięgają do 14go t. m. Zawierają one kilka ważnych ukazów, których treść krótko dzisiaj podajemy, a późniéj, jeźli miejsce pozwoli, w całéj zamieścimy osnowie. Jeden z tych ukazów znosi ograniczenia jakim wybory urzędników szlacheckich podlegały w prowincyach zabranych, w guberniach mińskiéj, wileńskiéj, grodzieńskiéj i kowieńskiéj. Drugi ważny ukaz naznacza przeciąg czasu, przez który wzięci do wojska w służbie czynnéj zostawać mają, po ilu latach służby otrzymywać mogą urlop nieograniczony (po 15 latach żołnierze z prowincyj zachodnich i mało-rosyjskich to jest z dawniéj polskich, oraz z prowincyj syberyjskich i zakaukaskich, a po 20 latach żołnierze z prowincyj właściwie rosyjskich oraz żydzi). Daléj czytamy rozkaz cesarski mocą którego książe Wiazemski, towarzysz ministra oświecenia Norowa (znany jako pisarz i poeta), otrzymuje naczelny kierunek spraw cenzuralnych, a to z powodu nawału czynności jakiemi obarczony jest sam minister Norów. Następnie znajdujemy reskrypt cesarski do gubernatora Irkutska jenerała Wenzla, w którym cesarz dziękuje gubernatorowi, oficerom jego sztabu i oficerom pułków kozackich irkutskich i jenisejskich, za dzielność i czynność jaką okazali w poparciu wyprawy do krainy amurskiéj. Jest to jedno z nielicznych urzędowych ogłoszeń, wspominający o téj wyprawie, którą długo tajemnica pokrywała nietylko przed Europą lecz i przed samemi Chinami, i która dotąd nie jest wiadomą w szczegółach, jak w ogóle wszystkie działania Rosyan w Azyi środkowéj.

Czytamy także w dziennikach rosyjskich opis kilku uroczystości w Petersburgu i Moskwie. Dnia 6go stycznia obchodzono uroczyście w Petersburgu rocznicę wypędzenia Francuzów z Rosyi 1812 r. W kaplicy pałacu zimowego i we wszystkich kościołach odprawiano uroczyste nabożeństwo, poczem była parada wojskowa i świetne przyjęcie u dworu.— Dnia 13go t. m. obchodzono Nowy rok ruski: lecz z powodu słabości cesarzowéj i dwóch Wielkich księżnych, niebytności wielkiéj części członków rodzicy cesarskiéj, uroczystości nie były świetne i huczne. — Wydział prawny uniwersytetu moskiewskiego, odbył 2go stycznia bardzo zajmujące posiedzenie. Młody pełen talentu autor Czyczerin bronił swego dzieła „o instytucyach prowincyonalnych i gminnych w Rosyi w XVII wieku"; a tezę położoną przez niego opugnowali profesorowie Kryłow, Belejajew i Lechkow. Po téj sesyi wydział przyznał Czyczerynowi stopień magistra prawa, którego żądał. Imie znanego i lubionego pisarza Czyczeryna, jego opugnentów, oraz ważność tezy, ściągnęły cały uczony literacki świat moskiewski do sali uniwersytetu. W d. 7 stycznia umarł w Petersburgu członek głównego audytoryatu ministerstwa wojny, były dowódzca 1 korpusu jazdy rezerwowéj i 3 korpusu armii, jenerał jazdy baron Teodor Piotrowicz Offenberg I.

Nakoniec podajemy w całéj osnowie ukaz ogłoszony w dziennikach petersburgskich z 13 t. m., zastanawiając się nad nim bliżéj, gdyż sprawia on znaczną zmianę w wojskowym organizmie rosyjskiego państwa, zmianę zapowiedzianą już wprawdzie w manifeście koronacyjnym. Dotychczas wszystkie dzieci żołnierzy były już z urodzenia żołnierzami; odbierane rodzicom, wychowywały się razem, kosztem państwa, jakby w falansterach socyalistowskich, w osadach wojskowych i szkołach kantonistów, a następnie wcielane bywały w szeregi armii i floty lub używane do tego rodzaju służby publicznéj do któréj zdawały się uzdolnione. Tę srogą dla żołnierzy ustawę, podobną do praw spartańskich lub zasad komunistycznych, a mimo tego nie przynoszącą znacznéj korzyści dla państwa i armii, gdyż wiele z tych dzieci odebranych rodzicom i krewnym, umierało w osadach, zniósł Cesarz następującym ukazem:

„Zabezpieczenie losu niższych stopni z zaszczytem służących ojczyznie, było przedmiotem stałéj troskliwości błogosławionéj pamięci ojca mego. Odziedziczywszy wraz z tronem miłość jego dla armii, szczycąc się jéj poświęceniem nacechowanemi czynami, które niedawno znalazły odgłos radośny w sercu każdego Rosyanina, oraz uznając ofiary jakie ona ponosi, oznajmiliśmy w manifeście w dniu koronacyi naszéj wydanym, iż odtąd zarząd wojskowy zwracać będzie wszystkie dzieci żołnierskie rodzicom i krewnym, by tym ostatnim byli pomocą i zapisani zostali do opodatkowanego stanu wolnego, z wyjątkiem tych tylko dzieci żołnierskich, które już zostają w służbie rzeczywistéj.

Zniósłszy w ten sposób stan przymusowy, do którego należała dotąd znaczna część naszych poddanych, zaliczonych na mocy praw obowiązujących do dziedzicznego zobowiązanego na zawsze do służby stanu dzieci żołnierskich, zatwierdziliśmy obecnie załączone przy niniejszym, a w ministerstwach wojny i marynarki ułożone prawidła dotyczące wyłączenia dzieci żołnierzy i majtków, oraz kantonistów z zarządów wojskowo-lądowego i morskiego, rozkazując senatowi rządzącemu przywieść do skutku wszystkie przepisy prawideł pomienionych.

Dan 25 grudn. 1856 (6 stycznia 1857).

Aleksander."

Królestwo Polskie.

Gazeta rządowa podaje: „Cesarz w skutku przedstawienia Księcia Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającemu we Francyi wychodźcy polskiemu Józefowi Dąbskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z d. 15go (27) maja 1856 r."

Dziennik ministeryum oświecenia zamieścił rozporządzenie w którym minister zezwala na powiększenie kompletu uczniów w instytucie szlacheckim w Warszawie, których ma być teraz 250.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 stycznia. Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego rozdawać będzie w d. 26 lutego posagi dla córek ubogich rodziców i sierot z funduszu śp. Jana Kmiecińskiego magistra chirurgii. Pierwsze prawo mają do tego kandydatki z parafii zamkowéj ś. Wacława, następnie z kolei z parafii Bożego Ciała na Kazimierzu i ś. Stanisława na Skałce, które po ten dzień od zeszłego roku weszły już w śluby małżeńskie lub przynajmniéj, których zapowiedzi ogłoszone. Warunki do tego wymagane ogłoszone były w *Czasie* w inseratach.

— Dla wiadomości czytelników jednego z pism codziennych warszawskich, które zamieszcza na d. 22 stycznia referat p. J. Łepkowskiego o rozprawie p. Karola Rogawskiego „o wykopaliskach Leżajskich" winniśmy podać, że to mowa o téj saméj rozprawie, która zamieszczoną była jedynie w *Dodatku do Czasu* w zeszytach lipcowym, sierpniowym i wrześniowym — co w rzeczonym referacie zostało przemilczaném, i mogłoby naprowadzić na myśl, że o inną p. Rogawskiego idzie pracę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny d. 24 stycznia* Augsburg 106 1/2 — Hamburg 78 3/8 — Londyn zlr. 10 17 kr. Paryż 122 3/4 — Agio od złota 8 5/8. — Metaliki 5-procent. 82 1/2 — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. 84 5/8. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 79 3/4. Metaliki 4 1/2-pr. 71 7/8. Metaliki 4-procent. 64 5/8.— Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 277. — dto z roku 1839 132 3/8. dtto z r. 1854 4-proc. 109 — Akcye Bankowe 1026. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2320. — Akcye kredytu ruchomego 281 1/2.

Kurs krakowski z 24 stycznia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 409, pł. 407.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów 96 1/2, płacą 95 3/4. Cwancygiery żąd. 108 —pł. 107. — Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 30, pł. złr. 8 kr. 22 mk.—Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 14 mk.— Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 52 płacą złr. 4 zr. 46 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 49 mk.— Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. 96 1/6, płac. 95 1/2. Listy zast. galic. z kupon. żąd. 81 1/2, płacą 80 3/4. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 79 3/4, płacą. 79 1/4.— Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84 1/2, płacą 83 2/3.

Kurs lwowski z d. 21 stycznia — Dukat holenderski złr. 4 kr. 47. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 51. — Pólimperiał ros. złr. 8 kr. 26. Rubel ros. złr. 1 kr. 38— Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 50. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 77 kr. 30. — 5% Pożyczka narodowa bez kudonów złr. 83 kr. 30.

Kurs warszawski z 22 stycznia — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 24, wartość kuponu rs. 1 kop. 26 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 41, wartość kuponu kop. 5.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza następujący artykuł: Szwajcarya wypuściwszy więźniów neufchatelskich, postąpiła sobie zaszczytnie. Francya znając na drodze poufnéj zamiary króla pruskiego, dała poznać Szwajcaryi ich doniosłość. Gdyby Szwajcarya była się wzbraniała wypuścić więźniów, Francya nie mogłaby w takim razie zapobiedz krokom wojennym. Ponieważ Szwajcarya wypełniła propozycyę francuzką uwalniając więźniów bezwarunkowo, przeto Francya czuje się być obowiązaną żądać *(reclamer)* rozwiązania sprawy w sposób zadawalniający. Szwajcarya może się teraz rozbrajać. Prusy uwiadomiły, że są gotowe do układów. Można się przeto spodziewać, że umowa odpowiadać będzie interesom i godności obu państw.

Londyn 22go stycznia. Dzisiejszy *Morn. Herald* zamieszcza następną nową kombinacyę gabinetu Palmerstona z Peelistami: W miejsce sir Charles Wood w admiralicyi, lord Grey sekretarz stanu spraw wewn.; lord Graham w miejce Greya; Gladstone kanclerzem, a Robert Peel ustąpiłby. Dzisiejszy *Globe* wieczorny obraca w śmieszność tę kombinacyę z Peelistami. Admirał Dundas odpłynął z swoją eskadrą 15go z Lizbony.

Kopenhaga 22 stycznia. *Faedrelandet* donosi: Na wczorajszéj radzie państwa uchwalono odpowiedź na noty austryacką i pruską. Dziennik ten broni prawa sprzedaży dóbr narodowych w księstwah, i radzi trzymać się dzisiejszéj polityki w kwestyi konstytucyjnéj.

Gaz. pow. Augsburgska zamieszcza depeszę, wedle któréj JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maksymilian zamianowany został jeneralnym gubernatorem królestwa Lombardzko-Weneckiego, fmpor. hr. Giulay naczelnym wodzem wojsk w Weronie, a fmpor. hr. Degenfeld dowódzcą załogi medyolańskiéj.

Widoczną rzeczą było, że rząd duński wstrzyma się z odpowiedzią swoją na noty państw niemieckich w sprawie dóbr narodowych, aż się dowie jaki obrot weźmie spór szwajcarski. Gdyby Prusy wplątały się w wojnę, wtedy Dnaia byłaby zuchwalszą; załatwienie tego sporu wpłynie pewnie na odpowiedź z Kopenhagi.

Ostatnie dzienniki wiedeńskie podają za pewną wiadomość, iż z Wiednia posłano do Bukaresztu rozkaz jenerałowi dowodzącema wojskami ces. austryackiemi w Księstwach Naddunajskich, aby czynił przygotowania do wymarszu z tych krajów. Wymarsz ten ma się rozpocząć z początkiem marca i ukończyć w ciągu tegoż miesiąca. Wiadomość tę podajemy pod odpowiedzialnością dzienników wiedeńskich. Komisya reorganizacyjna ma przed 30ym marca zgromadzić się w Bukareszcie i prace swoje rozpocząć.

Doniesienia z Konstantynopola z 16go t. m. przez Tryest nadeszłe, potwierdzają podaną przez nas przedwczoraj wiadomość, iż 13go t. m. zamknięto obrady nad redakcyą firmanu zwołującego dywany w Mołdawii i Wołoszczyznie; wieczorem był wielki obiad u Reszyda-paszy dla posłów i komisarzy, którzy brali udział w obradach.

Nadeszła wreszcie wiadomość o działaniach wojennych angielskich w odnodze perskiej; działania te osiągły przewidywany rezultat: Anglicy wzięli Bendr-Buszir i osadzili wyspę Karak nie doznawszy wielkiego oporu; słabe załogi perskie cofnęły się z tych punktów z wybrzeży w głąb kraju. Wiadomość ta nadeszła przez Konstantynopol do Tryestu 22go t. m. a stamtąd daléj przesłana telegrafem. Dalsze działania Anglików w odnodze perskiej ograniczą się zapewne na osadzeniu wybrzeży, lecz nie mając jazdy i w ogóle szczupłe bardzo siły, nie mogą ruszyć w głąb kraju, tém więcéj, że bezwodne pustynie odzielają właściwą Persyą od morza. Według wiadomości z Bombaju, korpus wojsk angielskich, który wprost lądem ruszył z Indyj do Afganistanu, zbliża się do Kabulu.

Przyjechali od 23 do 24 stycznia.

HOTEL POLLERA. Schulz Emanuel profesor z Wiednia. Foltański Feliks wł. dóbr z Galicyi. Minarski Franciszek wł. dóbr z Staréj-Wsi. Merkl Wilhelm z Rzeszowa.

Wyjechali: Marynowski Aleksander z familią do Tarnowa. Miller Michał obywatel. Turkiewicz Konstanty obywatel do Tarnowa. Hr. Rzewuska Julia do Warszawy. Szymański Romuald do Rzegocin. Schulz Emanuel do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józefa Samborska obywatelka z Tarnowa. Ignacy Markiewicz urzędnik z Krzeszowic. Floryan Pieniążek obywatel z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia . o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia . . o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 23 stycznia. W ciągu tego tygodnia znaczne ilości zboża zwieziono tu tak z Królestwa Polskiego jak i z Galicyi. Ruch handlowy zboża był téż znacznie więcéj niż przedtém ożywiony, osobliwie pszenica czerwona galicyjska znajdowała znaczny odbyt do Prus. Dziś wszelako w skutku niekorzystnych dla spekulacyi zbożowéj doniesień z zagranicznych targów, pokup ustał, a lubo zakupywali jeszcze ci, którzy powinni byli dopełnić zobowiązań swoich lub na których korzyść wypadł taki stan targu, wszelako ceny już były słabe. Biała pszenica i żyto znajdowały jakie takie odbycie w pierwszych dniach tygodnia ale pod koniec, tak na tutejszym targu jak i na granicy polskiéj zupełnie zaniedbane i ceny chwiejne, mianowicie zaś pod względem żyta. I tak w dniu wczorajszym wiele żyta sprzedano w Michałowicach i na Baranie po 16, 16½, 17 złp. za korzec, ziarno piękne średnie, wyborowe zaś jeszcze jako tako 17½ płacone, a po 18 złp. ofiarowane w wielkich partyach. Pszenicę polską płacono wczoraj na granicy po 31, 32, 33 złp., za najpiękniejsze zaś ziarno 34, 34½ złp., tu na targu dzisiejszym pszenica polska i żyto mało skupowane na miejscową potrzebę, małe tylko ilości po ostatnich cenach notowanych odchodziły. Galicyjska tylko pszenica z początku tego tygodnia w ogóle stała na 7¾, 8, a wyborowa po 8⅓, 8½ złr. za korzec; dziś zaś średnie ziarno galicyjskie zupełnie pomijano, a żądano za nie w wielkich partyach po 7¼, 7⅓ złr., wyborowe zaś płacone jeszcze w małych ilościach po 7⅔, 8 złr. W ogóle, targ na pszenicę czerwoną znaczny był w tym tygodniu, a na białą mierny; żyto zaś całkiem zaniedbane.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Krakauer Zeitung.

Zawezwania. C. k. sąd obw. Rzeszowski. wierz. hip. dóbr Siennów w obw. Rzeszowskim; term. do 20 marca r. b. Sąd krajowy Krakowski: spadkobierców Ignacego Rotarskiego bez test. w d. 1 sierpnia 1850 zmarłego; term. do 15 grudnia 1857 r.

Konkursa. Posada kraj. radcy medycznego (1400 złr.) przy rządzie krajowym Krakowskim; term. podania do 25 lutego r. b. — Posada poborcy (500 złr.) w Chełmku, tudzież ewentualnie posada kontrolora tamże (400 złr.) — Posady kilku bezpłatnych praktykantów przy c. k. dyrekcyi budowniczéj w Krakowie.

Licytacye. W d. 29 stycznia r. b. dostawa do magazynu powiatowego w Rzeszowie żyta, owsa, siana, słomy i drzewa (wadyum 5-procentowe). — W d. 26 stycznia o godzinie 10téj z rana w gmachu obwodowym w Krakowie: dostawa materyałów do naprawy gościńców i innych budowli w okręgu drogowym Krakowskim (cena fiskalna 5386 złr 53 kr.)

Inseraty.

We środę dnia 28 stycznia 1857 r. danym będzie

BAL

na korzyść

domu schronienia dla sierot płci żeńskiéj.

Opiekunowie tego Zakładu nieposiadającego żadnych stałych funduszów, którego celem jest, kształcenie sług moralnych i zdatnych, spodziewają się, że Szanowna Publiczność licznie się zgromadzi i uczestnictwem swém raczy usiłowania ich wesprzyć.

BILETY są do nabycia w handlu Wgo **Hoelzla i Krywulta** w Rynku głównym, — oraz podczas balu w **Kasie teatralnéj.**

Marya z Hrabiów **Wielopolskich**
Księżna **Jabłonowska** główna Opiekunka.
(67-1-2)

Mając już tylko przez czas krótki przebywać w Krakowie upraszam szanowne rodziny, których córki chciałyby się uczyć

krawieczczyzny

lub innych robót ręcznych, aby je moim staraniom powierzyć raczyły i to jak najśpieszniéj; ja zaś przyrzekam wypełniać pilnie i sumiennie moje obowiązki. Również mogę udzielać bądź w saméj rozmowie, bądź też gramatycznie i podług reguł języka niemieckiego, w czém także czuję się na siłach odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu. Mieszkanie moje przy ulicy Szewskiéj N. 334 na drugiem piętrze od frontu.
(2630-2-3) Owdowiała M. Schüller z Wrocławia.

PIERNIKÓW

tak zwanych **toruńskich** świeży transport otrzymał handel *K. Rutkowskiego* w Krakowie. (2442-6)

Na przychylny wniosek król. Wydziału naczelnego lekarskiego uprzywilejowanego przez król. Bawarskie Ministeryum Stanu

SOK ZIOŁOWY SZWAJCARSKI
(JUS D'HERBES ALPINES)

przyrządzany z wonnych ziół alpejskich osobliwie zalecających się i skutecznych w zadraźnieniach krtani, płuc, kanału oddechowego, w kaszlu i chrypce.

Zbawienne skutki otrzymane od lat wielu przez używanie **soku ziołowego szwajcarskiego,** znalazły tak powszechne uznanie, że sok ten niewątpliwie zajmuje teraz **pierwsze miejsce** między wszystkiemi podobnemi wyrobami, a najsławniejsi lekarze ze szczególném zapisują go upodobaniem. Sok ten przyrządzany z *nader właściwych* i *wypróbowanych* roślin Alpów szwajcarskich, odznacza się przyjemnym i miłym smakiem i wolny jest od wszelkiego zanieczyszczenia obcemi pierwiastkami. Obdarzony siłą rozpuszczającą, powlekającą i łagodzącą, **uspakaja** i **odwilżając goi** organa piersiowe i oddechowe, a przez to wywiera skutek swój jako wyborny środek leczący i ukojający na *kaszel, gryppę, chrypkę, zaflegmienie gardła i kataralne* cierpienia piersiowe, jak niemniéj zadawać go można **dzieciom** a nawet samym niemowlętom z widocznym pożytkiem. *W utrudzoném trawieniu* powstałém w skutku kataralnego zadraźnienia *żołądka,* tudzież w przeszkodach *wydzielania się żółci,* jak również w lekkich cierpieniach *wątroby* wyborne sprawia on skutki i po krótkiem nawet zażywaniu go znacznie naprawia apetyt **Sok ziołowy szwajcarski** daje się długo przechowywać nie tracąc na dobroci i skuteczności i należałoby go z tego powodu mieć w zapasie w każdém gospodarstwie, żeby spiesznićj i tém skuteczniéj użyć go można w przypadku choroby piersi i gardła.

Cena jednéj wielkiéj opieczętowanéj **flaszki oryginalnéj** prawdziwego **soku ziołowego szwajcarskiego** wraz z obszernym *przepisem użycia,* naznaczona jest na **3 franki** czyli **1 złr. 20 kr. m. k.,** a każda flaszka ma w szkle i na *pieczątce* „herb szwajcarski" i słowa „sok ziołowy szwajcarski", ażeby **uniknąć zamiany go za inne podobnież nazwane preparata** na okoliczność tę najuprzejmiéj baczny wzgląd mieć należy. — **Wyłączna sprzedaż** na KRAKÓW u *Józefa Bartla,* na LWÓW u aptekarza *Franciszka Tomanka,* a na STANISŁAWÓW u aptekarza *Jana Tomanka.* Zamiejscowe żądania załatwiane będą spiesznie, mniéj nad dwie flaszki nie przesyła się. Zapakowanie 2ch do 4ch flaszek 20 kr. mk., które franko załączyć należy. (1092-8-12)

Uwiadomienie dla Gospodarzy!

A. v. KHUEN Sekretarz wiedeńskiego towarzystwa ochrony bydląt.
D[R]. KOSCHATE Prezes prusko-szląskiego głównego towarzystwa ochrony bydląt.
D[R]. SWOBODA Professor weterynaryi przy c. k. uniwersytecie w Insbruku.

polecają w swych sprawozdaniach używanie proszku odżywczego i leczącego dla bydląt, wyrabianego w Aptece obwodowéj Korneuburgskiéj.

Dla **bydła rogatego** w razach **chorobliwego wydzielania się mleka** w skutku niedokładnego trawienia w podoju skąpym i złym, gdzie przez **użycie tego proszku mleko niesłychanie się polepsza;** na stępnie w początkach **podoju krwistego;** w paskudniku i wydęciu.

W chorobach **koni pożytek** tego proszku jest niewątpliwy w **dychawicy; dławieniu i zołzach łagodnych i złych;** tudzież w **tylczaku.**

U **owiec** wywiera zbawienny wpływ na zniweczenie **wąsacza; motylicę;** również we wszystkich cierpieniach **systemu brzusznego** których powodem brak czynności.

Jedyny główny skład do rozsyłek

w Aptece obwodowéj  **pod „ORŁEM"**

w c. k. mieście obwodowém Korneuburgu w Niższéj Austryi.

Ceny: mała paczka **24 kr.** mon. konw. — wielka paczka **48 kr.** mon. konw.

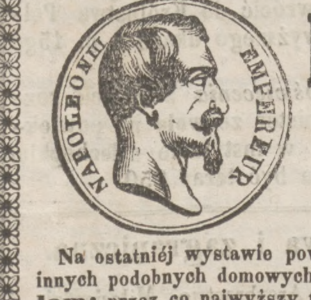
Każda paczka opatrzona jest pieczęcią Apteki obwodowéj, tudzież instrukcyą dokładną użycia proszku.

Ostrzeżenie. Wzięcie jakiego używa korneuburgski proszek bydlęcy spowodowało wiele naśladownictw jego. Czujemy się spowodowani ostrzedz Szanowną Publiczność względem tych fałszowań, gdyż one z naszą produkcyą nie mają nic spólnego. Panowie zatém ekonomowie raczą przy zakupnie baczyć na pieczątkę i winietę którémi paczka jest zaopatrzona, oboje przedstawiają firmę apteki obwodowéj korneuburgskiéj.

Główny skład tegoż **PROSZKU** na **Polskę** i **Galicyą** utrzymuje w **KRAKOWIE Kirchmayer i Syn.**

w **Białéj** u C. Stämpla.
w **Buczaczu** u Nęckiego aptekarza.
w **Bochni** u Pawła Niedzielskiego.
w **Bielsku** u Karola Schaffran.
w **Czerniowcach** u J. Schnitzla.
w **Cieszynie** u E. F. Schrödera.
w **Dolinie** u Józ. Trauenfelsa aptek.
w **Dzikowie** u J. Brudzińskiego.
w **Jablonce** F. Hladnego.
w **Jarosławiu** u Ign. Baiana.
w **Kołomyi** u Nowickiego aptekarza.
w **Kałuszu** u Schlesingera aptekarza.
we **Lwowie** u Konst. Iskierskiego.
„ u Bierzeckiego i Webera.
we **Lwowie** u Franciszka Tomanka.
w **Leżajsku** u J. Hirschfelda.
w **Mielcu** u M. Jamrugiewicza.
w **Myślenicach** u A. Łowczyńskiego.
w **Nowym-Targu** u L. Kamieńskiego.
w **Nowym-Sączu** u Kosterkiewicza wdowy.
w **Ostrawie Mor.** u A. Jastrzębskiego
w **Przeworsku** u S. Kellera.
„ u F. Kuhna.
w **Przemyślu** u Gaidetschki i Syna.
„ u Edw. Machalskiego.
w **Rzeszowie** u J. Schaittera.
w **Rozwadowie** u Karola Marescha.
w **Samborze** u Józefa Kriegseisen apt
w **Stanisławowie** u J. Tomanka apt.
w **Stryju** u J. Sidorowicza aptekarza.
w **Tarnowie** u J. Jahna.
w **Tyśmienicy** u Nęckiego aptekarza.
w **Tłumaczu** u Zopotha aptekarza.
w **Tarnopolu** u A. Morawetza.
w **Wadowicach** u Schwarza i Heinzego.
w **Wieliczce** u B. Wontorek wdowy.
w **Zaleszczykach** u Joz. Kodrębskiego & Comp.

Ci z panów aptekarzy i kupców, którzyby sobie życzyli podjąć skład tegoż, raczą się zgłosić wprost albo do **Kirchmayera i Syna w Krakowie,** albo téż do **Składu główno-przesyłkowego w Korneuburgu** — i będą zaraz, po nastąpioném obopólném porozumieniu w czasopismach ku wiadomości publicznéj podani. (2158-3-13)



PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj,* z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem;** przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga.— Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota,** jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi. zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważaném być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam czynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** *Biała* J. Berger. *Bochnia* Niedzielski. *Brzeżany* B. Neranzi. *Buczacz* J. Czerkawski. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Górahumora* Laiser. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Podgórze* S. Schlesinger. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Sambor* Gilatowski. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Stryj* A. Langner. *Suczawa* Dawid Beiner. *Tarnopol* A. Morawec. *Tarnów* Józef Jahn. *Wadowice* Schwarz i Heinz. (2418-9) ***A. Moll*** w Wiedniu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	326''' 01	— 2°6	86	pn. wschodni słaby	chmurno		—10°5	—1°7
	10	324 83	— 3 6	94	„ „	pogoda z mgłą			
24	6	323 81	— 4 5	97	„ „	chmurno			

Niniejszém poświadczam, jako WODA ANATHERINOWA do ust dentysty J. G. Popp w Wiedniu używaną była w domu moim z jak najlepszym skutkiem na krwawienie dziąseł i cuchnienie z ust.
Essek 12 listopada 1852. Piotr Malyvacz w. r. c. k. wicežupan.

Używając wody do ust dentysty p. J. G. Popp przez długi czas, i własném doświadczeniem przekonawszy się o dobroci i skuteczności jéj na dziąsła i zęby, mam sobie za przyjemność, usłużyć cierpiącéj ludzkości, zalecając tę wodę powszechnie i doradzając ją każdemu jak najlepiéj. — Wiedeń w sierpniu 1852.
(2249-2-6) Piotr Viegener w. r. kupiec miejski.

Téjże wody dostać można w **Krakowie** u p. **Tom. Góreckiego** i u p. **J. Jahna.**

KWIATY KARNAWAŁOWE
RĘKAWICZKI FRANCUSKIE
Wachlarze i Tule

nadeszły do handlu Henr. **SOBLIKA.**
(47-3-4)

Kostiumy krakowskie
(Karazye)

wypożyczać można

w handlu galanteryjnym pod firmą **F. B. HAHN** przy ulicy Grodzkiéj. (13-3-6)

C. k. Teatr polski.

W Niedzielę dnia 25go stycznia:

Początek, Szczęście, Upadek i Zgon

CESARZA NAPOLEONA I.

Wznowiony dramat wojskowy w 4ch aktach a 5ciu oddziałach z ewolucyami i obrazami z francuskiego Aleksandra Dumas — przełożony przez Jana Pfeiffer.

Akt I. pod nazwą:
Oblężenie Tulonu w roku 1793.
Osoby:

Napoleon Bonaparte, oficer artyleryi . pan Pfeiffer.
Carteaux, Dugomier } jenerałowie komenderujący { pan Karsznicki. pan Wisłocki.
Freron, Gasparin } pełnomocnicy konwencyi { pan Królikowski Kon. pan Sulikowski.
Junot, sierżant . . . . pan Benda.
Szpieg . . . . pan Królikowski Kar.
Kapral . . . . pan Iwankowski.
Hubert, kanonier . . . . pan Galasiewicz.
Żołnierze. — (Rzecz odbywa się w Tulonie w r. 1793.)

Akt II. pod nazwą:
Korona Cesarska.
Osoby:

Napoleon Bonaparte, pierwszy konsul . pan Pfeiffer.
Józefina, jego żona . . . . panna Szynglarska.
Bourienne, pierwszy sekretarz . . . . pan Benda.
Adjutant . . . . pan Królikowski Kon.
Szpieg . . . . pan Królikowski Kar.
(Rzecz dzieje się w Paryżu dnia 2 grudnia 1804 r.)

Akt III. (w dwóch oddziałach) pod nazwą:
Moskwa. — Osoby:

Napoleon, cesarz Francuzów . . . . . pan Pfeiffer.
Ney, książę Esslingen . . . . pan Ładnowski.
Vandôme, jenerał . . . . pan Janowski.
Burienne, pierwszy sekretarz Cesarza . pan Benda.
Drugi, Trzeci } sekretarze . . . . { pan Stacherski. pan Galasiewicz.
Hubert, sierżant staréj gwardyi . . . pan Galasiewicz.
Divilier, grenadyer . . . . pan Iwankowski.
Szpieg . . . . pan Królikowski Kar.
Hrabia . . . . pan Sulikowski.
Hrabina . . . . panna Radzyńska.
Wasil, ich syn ośmioletni . . . . . . * * *
Piotrowicz, stary sługa Hrabiego . . . pan Wisłocki.
Adjutant . . . . pan Królikowski Kon.
Teodor, sługa Hrabiego . . . . pan Iwankowski.
Marszałkowie. — Świta. — Żołnierze.
(Rzecz dzieje się w końcu r. 1812.)

Akt IV. pod nazwą:
Wyspa Świętéj Heleny.
Osoby:

Napoleon . . . . pan Pfeiffer.
Bertrand, marszałek . . . . pan Ładnowski.
Las Cases . . . . pan Karsznicki.
Automarchi, lekarz . . . . pan Sulikowski.
Marchand, kamerdyner . . . . pan Galasiewicz.
Sir Hudson Lowe, gubernator wyspy . pan Janowski.
Santini, Korsykańczyk . . . . pan Benda.
Szpieg . . . . pan Królikowski Kar.
Dwóch żołnierzy angielskich.
(Rzecz dzieje się na wyspie Ś. Heleny 5 maja 1821 r.)
Zakończy **Wielki Obraz** oświetlony sztucznemi ogniami.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 7.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.